

Kozłowski, Jan

Żandarmeria w Królestwie Polskim w latach 1867-1880

Przegląd Historyczny 89/1, 49-68

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Żandarmeria w Królestwie Polskim w latach 1867-1880

Organizacja oraz metody pracy żandarmerii w Królestwie Polskim, po jej zreformowaniu w 1867 roku, nie były dotychczas przedmiotem specjalnych badań. Jedynie A. Próchnik i J.W. Orzechowski poświęcili w swoich pracach sporo uwagi ówczesnym zmianom struktury tej formacji policyjnej¹. Ostatnie lata przyniosły także nieco prac popularnych i studiów szczegółowych, nie dotyczących jednak ziem polskich.

Celem niniejszego artykułu, opartego głównie na materiałach z archiwów rosyjskich, jest natomiast przede wszystkim próba charakterystyki żandarmerii w Królestwie Polskim w latach 1867-1880.

Główną przyczyną reorganizacji żandarmerii w 1867 r. było wprowadzenie w Królestwie reformy administracyjnej. Zwiększenie liczby guberni z 5 do 10, a powiatów z 39 do 85 spowodowało również zmiany organizacyjne w III Okręgu Korpusu Żandarmów, których celem było dostosowanie obszarów funkcjonowania poszczególnych jednostek żandarmerii do nowego podziału administracyjnego kraju. Sprawy te regulował ukaz z 21 grudnia 1866. Zgodnie z nim III Okręg otrzymał nową nazwę — Warszawski, a w każdej z 10 guberni utworzono gubernialny zarząd żandarmerii, na czele z gubernialnym naczelnikiem zarządu. Powołano także do życia 43 zarządy powiatowe, którymi kierowali powiatowi naczelnicy.

Trzy powiatowe zarządy żandarmerii obejmowały swym zakresem działania jeden powiat, 38 podlegały po dwa powiaty i dwóm po 3 powiaty. 10 z nich miało swe siedziby w miastach gubernialnych, 33 zaś w powiatowych. W myśl nowych przepisów utrzymano również zarząd okręgu, który kierował działalnością wszystkich jednostek żandarmerii, w tym także wydzielonych żandarmskich komend w Modlinie i Dęblinie oraz Warszawskiego Dywizjonu Żandarmerii. Na wniosek namiestnika Fiodora Berga ta struktura organizacyjna wzbogaciła się o nową jednostkę, a mianowicie: Żandarmsko-Policyjny Zarząd Dróg Kolejowych². Utworzono zarządy trzech dróg żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej, Warszawsko-Blomberskiej (Bydgoskiej) i Warszawsko-Terespolskiej; każdemu z nich podlegało od dwóch do trzech oddziałów zarządu. Warszawsko-Wiedeński miał je trzy: w War-

¹ A. Próchnik, *Żandarmeria na ziemiach Królestwa Polskiego. Szkic historyczno-organizacyjny (1812-1915)*, [w:] tenże, *Studia i szkice (1864-1918)*, Warszawa 1962; J.W. Orzechowski, *Samodierżawie protiv riwolucjonnoj Rossii (1826-1880)*, Moskwa 1982.

² A. Próchnik, op. cit., s. 82-88.

szawie, Częstochowie i na stacji Granica; Warszawsko-Blombergski — dwa: w Skierniewicach i na stacji w Aleksandrowie; Warszawsko-Terespolski także dwa: w Warszawie na Pradze i w Brześciu Litewskim³.

29 lutego 1873 w okręgu dokonano następnej poważnej reorganizacji, przede wszystkim na szczeblu powiatowym. Zmniejszono liczbę powiatowych zarządów żandarmerii z 43 do 38. Wszystkie pięć zlikwidowanych zarządów obejmowało swoim zakresem działania po dwa powiaty, które następnie włączono do innych. Po tej reformie dziewięć zarządów powiatowych żandarmerii liczyło po trzy powiaty a 29 zarządów po dwa⁴.

Przebudowa struktury organizacyjnej Warszawskiego Okręgu Żandarmerii spotkała się z pozytywną oceną jego naczelnika gen. Płatona Fredericksa. W piśmie skierowanym do szefa żandarmerii Wasilija Dołgorukowa pisał, że nowe rozwiązania przyczynią się niewątpliwie do usprawnienia działalności żandarmerii w Królestwie Polskim. O potrzebie reorganizacji okręgu informował swoich przełożonych już wcześniej.

W maju 1866 roku, po objęciu stanowiska naczelnika III Okręgu Korpusu Żandarmerii, Fredericks przeprowadził szczegółową inspekcję kilkunastu różnych jego jednostek organizacyjnych, zwracając uwagę na ich sprawność i oceniając wykonanie powierzonych im zadań. W rezultacie stwierdził, że pracę żandarmerii reguluje zbyt duża liczba często sprzecznych ze sobą przepisów i instrukcji, a na funkcjonowanie tej formacji nie miały wpływ mają urzędnicy administracji cywilnej.

W sierpniu 1866 r. Fredericks powołał do życia Komisję do Spraw Reorganizacji Okręgu. Jej członkowie opracowali nowe zasady rekrutacji kadr oraz system kontroli i sprawozdawczości. Na wniosek Fredericksa zwiększono liczbę rejonów (uczastków), a do każdego z nich przydzielono od dwóch do trzech podoficerów⁵. Po wprowadzeniu w życie ukazu z 21 grudnia 1866 dotyczącego nowego podziału terytorialnego jednostek żandarmerii w Królestwie Polskim, ich liczba jeszcze się zwiększyła. Od 1 stycznia 1867 w każdym powiatowym zarządzie żandarmerii było od dwóch do czterech rejonów⁶. Siedziby tego najniższego ogniwa struktury okręgu lokalizowano przede wszystkim w tych miasteczkach, w których nie było zarządów żandarmerii.

Komisja do Spraw Reorganizacji opracowała ponadto zasady nadzorowania różnych zadań przez niższych funkcjonariuszy w rejonach i określiła terminy ich objazdów służbowych. Sformalizowano także prowadzenie rejestru informacji i sprawozdawczości. Każdy z podoficerów, zgodnie z rozkazem Fredericksa, otrzymał trzy notesy. W pierwszym z nich musiał zapisywać wszystkie wydarzenia, które zwróciły jego uwagę podczas obchodu rejonu, w drugim informacje statystyczne, i wreszcie w trzecim — wyniki działań podjętych wskutek wcześniejszych doniesień⁷.

³ Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracii (dalej: GARF) Moskwa, fond (dalej: f.) 110, opis (dalej: op.) 2, dzieło (dalej: d.) 4345, r. 1873, k. 4.

⁴ A. P r ó c h n i k, op. cit., s. 88-89.

⁵ GARF, f. 110, op. 3, d. 1177, k. 45-52.

⁶ Tamże, k. 52. Np. w zarządzie powiatów białskiego i konstantynowskiego znalazły się trzy rejony z siedzibą w Białej Podlaskiej, Konstantynowie i Janowie Podlaskim. W guberni siedleckiej były natomiast cztery zarządy i 10 rejonów. AP Siedlce, Siedlecki Gubernialny Zarząd Żandarmerii, inwentarz archiwalny t. II, oprac. U. M a k s y m i u k, s. 4-6.

⁷ GARF, f. 110, op. 3, d. 1177, k. 52.

Jeżeli gubernialni naczelnicy zarządów żandarmerii zauważyli nieprawidłowości w pracy podporządkowanych im jednostek organizacyjnych, a zwłaszcza przypadki odmiennego interpretowania przepisów, z reguły rozsyłali okólniki, w których wyjaśniano ewentualne wątpliwości prawne i nieporozumienia⁸. Okólniki te bywały drobiazgowo i nierzadko odnosiły się do spraw szczegółowych i drugorzędnych.

31 grudnia 1866 weszły w życie trzy instrukcje, które dokładnie określały uprawnienia i obowiązki oficerów i szeregowych funkcjonariuszy. Dwie z nich odnosiły się wyłącznie do oficerów: pierwsza była jawna, druga — tajna. Instrukcja jawna głosiła we wstępie, że Warszawski Okręg Żandarmerii został utworzony dla zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju wszystkim warstwom społecznym ludności kraju, oraz dla zapobiegania naruszania przepisów prawa przez instytucje administracyjne i stowarzyszenia⁹. Nacisk położono więc na profilaktykę. Funkcjonariusze żandarmerii mieli przede wszystkim nie dopuścić do powstania nieprawidłowości. Jak pisano, powinni oni „zło zdławić w zarodku własną radą, czy nie dopuścić do jego powstania osobistym wpływem...”¹⁰. Kolejne 19 paragrafów instrukcji określało szczegółowo kompetencje oficerów i metody ich działalności. Swoje zadania mieli realizować we współpracy z gubernatorami i innymi urzędnikami administracji cywilnej oraz towarzyszyć im w wizytacjach miast i wsi znajdujących się na przydzielonych im terenach. Do podstawowych obowiązków oficerów należała koordynacja działań w zakresie inwigilacji wszystkich grup społeczeństwa polskiego. § 12 nakazywał im udać się bezzwłocznie do wszystkich tych miejscowości, w których dokonano przestępstwa lub z których nadeszła informacja, że jest ono planowane. O dostrzeżonych ważniejszych nieprawidłowościach oficerowie byli zobowiązani powiadomić natychmiast Sztab Korpusu Żandarmów i naczelnika okręgu¹¹. Jak widać były to sformułowania ogólnikowe. Wynikałoby z nich, że żandarmeria nie wiele różniła się od cywilnej inspekcji.

Rzeczywisty zakres zadań oficerów i ich kompetencje regulowały natomiast przepisy tajnej instrukcji. W kilku przypadkach nakazywały one stosować środki i metody, których wyraźnie zabraniała instrukcja jawna¹². I tak na przykład chociaż § 2 tej ostatniej zabraniał oficerom ingerować w sprawy rozpatrywane przez sądy, to ustęp 2 tajnej instrukcji zezwalał im na to w przypadku, gdy ich zdaniem działania sądu były „niezgodne z prawem”. Z kolei ustęp 3 zezwalał oficerom bezzwłocznie aresztować osoby podejrzane o wrogą działalność przeciwko państwu, mimo iż § 7 jawnej instrukcji nie dopuszczał zastosowania takiego środka. W przypadku uzyskania informacji o nielegalnym składzie broni lub też wykrycia go, przepisy pozwalały ponadto na przeprowadzenie rewizji w budynkach i pomieszczeniach należących do osób podejrzanych — znowu wbrew instrukcji jawnej. Przykładów takich sprzeczności można podać jeszcze więcej.

Podstawowym zadaniem oficerów, w świetle przepisów tajnej instrukcji, była kontrola postaw moralnych i działalności politycznej wszystkich przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Ustęp 5 nakazywał zwracać zwłaszcza szczególną uwagę na polityczne poglądy, jak to sformułowano, „wykształconego społeczeństwa”

⁸ Tamże, k. 53.

⁹ J.W. Orzechowski, op. cit., s. 159-160.

¹⁰ GARF, f. 109, op. 2, d. 613, r. 1867, k. 1-2.

¹¹ Tamże, k. 2.

¹² J.W. Orzechowski, op. cit., s. 161.

(*obrazowanego obszczestwa*). Instrukcja tajna zobowiązywała ich także do obli-gatoryjnego kontrolowania nauczania i wychowania w szkołach (zwłaszcza nie-dzielnego nauczania rzemieślników) oraz sprawdzania informacji podawanych w miejscowej prasie. O wszystkich artykułach, które bulwersowały miejscowe społeczeństwo lub też rodziły „niewłaściwe poglądy” mieli niezwłocznie zawiada-miać władze.

Wyżsi pracownicy żandarmerii zobowiązani byli ponadto do śledzenia kon-taktów oficerów armii rosyjskiej z miejscową ludnością, oraz ich życia osobistego. Mieli także obserwować, jaki jest ich stosunek do przełożonych i podwładnych. Ustęp 13 i 14 instrukcji nakładał na oficerów żandarmerii obowiązek ścisłego prze-strzegania przepisów i dyscypliny, rzetelnego i uczciwego wypełniania powie-rzonych im zadań w celu, jak pisano, zdobycia zaufania mieszkańców miast i wsi, którzy powinni w nich widzieć „obronców swoich praw i gwarantów swojego spokoju”¹³.

Obowiązki zawodowe oraz metody działania niższych funkcjonariuszy War-szawskiego Okręgu Żandarmerii regulowała tylko jedna instrukcja, również tajna.

Jej przepisy stwierdzały, że głównym zadaniem szeregowych żandarmów ma być kontrola działalności administracji powiatowej i gminnej oraz obserwacja nastrojów wszystkich osób zamieszkających na podległym im terenie. Pkt 5 instrukcji nakazywał im zwracać szczególną uwagę zwłaszcza na „obraz życia i myśli” zie-miaństwa, księży i drobnej szlachty. Mieli ponadto szczegółowo obserwować te osoby, które uczestniczyły w powstaniu styczniowym i znajdowały się pod taj-nym nadzorem. Pkt 7 i 12 instrukcji określały zasady i metody pracy żandarmów. Nakazywały im obowiązkowo uczestniczyć we wszelkich zebraniach, targach, jarmarkach i uroczystościach kościelnych, a także wizytować podczas objazdu swego rejonu młyny, fabryki i karczmy. O nieprawidłowościach i niedociągnięciach w działalności administracji, czy też o antyrosyjskiej agitacji, szeregowi pracownicy okręgu mieli niezwłocznie zawiadomić przełożonych. Pkt 15 instrukcji stanowił natomiast, iż w przypadku stwierdzenia jakiegoś uchybień w pracy żandarma, a zwłasz-cza ujawnienia, że przekazywał nieprawdziwe informacje, zostanie on skierowany w trybie pilnym przed sąd wojskowy¹⁴.

Postanowienia wszystkich trzech instrukcji spotkały się z przychylnym przy-jęciem oficerów i dowódców Warszawskiego Okręgu Żandarmerii. Jedynie radom-ski gubernialny naczelnik żandarmerii Wunsch, miał zastrzeżenia do ustępu 3 tajnej instrukcji. Zawarte w nim przepisy zezwalały na przeprowadzenie rewizji w przy-padku uzyskania informacji o przestępstwie, pod warunkiem, że oficer, który ją zlecił, przyjmie za nią osobistą odpowiedzialność. Wunsch podkreślał, że może to prowadzić do niekorzystnych tendencji; większość oficerów będzie się obawiać konsekwencji, które mogą ponieść, gdyby rewizja nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, stąd też w praktyce będą jej unikać. Postulował więc zmienić ten zapis instrukcji, oczywiście w taki sposób, aby zmniejszyć lub wyeliminować ewentualne konsekwencje służbowe pomyłki funkcjonariuszy¹⁵.

Oprócz pracowników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, tylko nieliczny krąg osób zajmujących najwyższe stanowiska w Królestwie Polskim wiedział o dwóch tajnych instrukcjach. Ich treści nie znali nawet gubernatorzy, chociaż naj-

¹³ GARF, f. 109, op. 2, d. 613, r. 1867, k. 4.

¹⁴ Tamże, k. 5.

¹⁵ Tamże, f. 109, 4 ekspedycja (dalej: eks.), d. 237, r. 1867, k. 53-54.

prawdopodobniej domyślali się jej istnienia. Pierwszą i jedyną znaną nam próbę uzyskania oficjalną drogą służbową informacji o zakresie obowiązków żandarmerii podjął gubernator radomski Dmitrij Anuczin. W 1868 r. zwrócił się do radomskiego gubernialnego naczelnika żandarmerii Wunscha z prośbą o zapoznanie go z przepisami, które uprawniały żandarmów do kontrolowania gminnej administracji. Ponieważ Wunsch nie udzielił w wyznaczonym terminie odpowiedzi na jego pismo, Anuczin wniósł na niego skargę do namiestnika Berga. Ten ostatni początkowo chciał zaznajomić gubernatorów z treścią tajnej instrukcji dla niższych funkcjonariuszy okręgu. Uzasadniając swoją propozycję, pisał w piśmie z dn. 10 listopada 1868 do Naczelnika III Oddziału Kancelarii Jego Cesarskiej Mości i szefa Korpusu Żandarmów generała Piotra Andriejewicza Szuwałowa, że podając do wiadomości owe przepisy zapobiegnie się dalszej eskalacji konfliktów pomiędzy żandarmami i strażnikami ziemskimi¹⁶. W istocie niewiedza gubernatorów i naczelników powiatów o obowiązkach szeregowych pracowników żandarmerii, a zwłaszcza o ich prawie do kontrolowania działalności administracji, spowodowała, iż kilku naczelników powiatów, w 1867 i 1868 r. po prostu uniemożliwiło im realizację ich zadania. Na przykład naczelnik powiatu miechowskiego Oriel zakazał strażnikom ziemskim wszelkich kontaktów z osobami zatrudnionymi w Warszawskim Okręgu Żandarmerii¹⁷.

Szuwałow nie zgodził się jednak na propozycję Berga. W piśmie z 18 grudnia 1868 przekonywał go, że w przypadku powiadomienia gubernatorów Królestwa Polskiego o tajnych instrukcjach (zwłaszcza dla oficerów), trzeba je będzie również ujawnić gubernatorom z Kraju Północno-Zachodniego. Ponadto wypełnienie zadań powierzonych jednostkom organizacyjnym żandarmerii nie będzie możliwe¹⁸.

Przez niemal 30 lat obowiązywania tych instrukcji, ich treść nie była więc oficjalnie znana naczelnikom guberni i powiatów.

W październiku 1868 r. Fredericks na polecenie szefa żandarmów opracował projekty trzech kolejnych instrukcji dla pracowników zatrudnionych w żandarmско-policyjnych zarządach kolejowych i ich oddziałach. Dwie z nich, jedna jawna a druga tajna, regulowały obowiązki i uprawnienia oficerów, natomiast trzecia jawna — szeregowych żandarmów. Projekty te, pomimo kilkakrotnych monitów ich autora, nie zostały jednak w latach 60-tych XIX wieku zatwierdzone przez Szuwałowa. W 1872 roku Fredericks podjął kolejną próbę wprowadzenia ich w życie. Zawiadomił mianowicie Szuwałowa, że brak precyzyjnych regulacji odnośnie zasad i metody pracy żandarmów oraz ich obowiązków sprawił, iż występuje coraz więcej nieporozumień w kwestii nadzoru nad osobami zatrudnionymi na kolei, a także kontroli przewożonych towarów¹⁹. Dopiero w drugiej połowie lat 70-tych wydano okólniki, w których określono prawa i obowiązki pracowników żandarmско-policyjnego zarządu dróg kolejowych.

Po reorganizacji żandarmerii w Królestwie Polskim w 1867 roku kilka osób zajmujących kierownicze stanowiska w Warszawskim Okręgu Żandarmerii zgłosiło szereg wniosków i propozycji mających na celu dalsze usprawnienie działalności tej instytucji. I tak w 1867 roku łomżyński gubernialny naczelnik żandarmerii po-

¹⁶ Tamże, f. 110, op. 3, d. 1140, k. 9-13.

¹⁷ Tamże, f. 109, 1 eks., d. 5, cz. 13, r. 1867, k. 43. Fredericks w piśmie z 13 listopada 1867 żądał od Berga usunięcia Orła ze stanowiska naczelnika powiatu, ale namiestnik ukarał swego podwładnego tylko upomnieniem, k. 44-45.

¹⁸ Tamże, f. 110, op. 3, d. 1140, k. 8.

¹⁹ Tamże, f. 110, op. 3, d. 1277, k. 1-3.

stulował, aby odebrać zwierzchnictwo nad strażnikami ziemskimi administracji cywilnej i podporządkować ich oficerom żandarmerii, co jego zdaniem pozwoliłoby nie tylko na lepszą koordynację poczynań w zakresie inwigilacji społeczeństwa polskiego, ale także na uzyskanie w osobach strażników dodatkowego źródła informacji. Sugestia ta spotkała się z aprobatą Fredericksa, ale Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie wyraziło zgody na podporządkowanie strażników żandarmom²⁰. Najwyraźniej władze centralne nie chciały zrezygnować z ogólnej koncepcji funkcjonowania administracji i tajnej policji, która zakładała niezależność obu tych pionów aparatu państwowego. Żadna strona nie miała uzyskać zdecydowanej przewagi nad drugą; rywalizacja i spory były niejako wkalkulowane w ów plan, choć w wielu konkretnych przypadkach okazywały się szkodliwe.

W tym samym roku radomski gubernialny naczelnik żandarmerii zgłosił dwa wnioski. Po pierwsze postulował, aby w rozpatrywaniu wszystkich spraw o charakterze politycznym uczestniczyli obligatoryjnie przedstawiciele żandarmerii. Po drugie uważał, że władze cywilne również powinny zawiadamiać niezwłocznie żandarmów o każdym znanym sobie przypadku przestępstwa politycznego, bądź też próbie dokonania takiego przestępstwa. Jak pisał w swoim raporcie, realizacja tych wniosków pozwoliłaby obu stronom na szybkie uzyskanie dodatkowych informacji²¹.

Inny postulat, idący w kierunku zwiększenia zakresu inwigilacji mieszkańców Królestwa, zgłosił warszawski gubernialny naczelnik żandarmerii Wunsch. Proponował on zatrudniać w charakterze tajnych agentów księży katolickich, zwłaszcza uboższych. Wunsch podkreślał, że w przypadku przyjęcia jego sugestii uzyska się sporo wiadomości o życiu osobistym i działalności duchowieństwa katolickiego, co z kolei nie tylko pozwoli rozpracować tę grupę, ale i skuteczniej przeciwstawić się głoszonym przez nią ideom²².

Podobny wniosek zgłosił również niejaki Wincenty Morawski — urzędnik Ministerstwa Finansów, najprawdopodobniej tajny współpracownik żandarmerii. Ten ostatni postulował wykorzystywanie w charakterze tajnych agentów służących polskiej arystokracji, gdyż, jak pisał, znają oni dobrze wszystkie tajemnice swoich chlebobadców. Dzięki zdobytym przez nich informacjom będzie można dobrze poznać poglądy i działalność polityczną książąt, hrabiów i baronów. Proponował ponadto wykorzystywać do tego celu kobiety lekkich obyczajów²³.

Oczywiście już o wiele wcześniej, prawdopodobnie od samego początku istnienia żandarmerii, jej funkcjonariusze korzystający z pomocy tajnych współpracowników werbowali osoby różnych zawodów, w tym również urzędników, służących i prostytutki. Żandarmi byli bowiem doskonale poinformowani o nastrojach i poglądach politycznych społeczeństwa polskiego oraz poczynaniach władz administracyjnych Królestwa. Naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii Piotr Orzewski w 1874 roku pisał otwarcie, że znali oni dobrze niedociągnięcia w działalności gubernatorów, naczelników powiatów i innych urzędników, a także ich „grzechy w życiu osobistym”²⁴. Jednak z różnych powodów nie zawsze i nie wszędzie je ujawniano.

²⁰ Tamże, f. 109, op. 4, eks. d. 237, r. 1867, k. 76.

²¹ Tamże, k. 53.

²² Tamże, f. 109, 4 eks. d. 189, r. 1870, k. 77-78.

²³ Tamże, f. 109, op. 2, d. 653, k. 19-20.

²⁴ Tamże, f. 109, 3 eks. d. 81, r. 1874, k. 115-116.

Kadry policji politycznej w Królestwie Polskim nie były zbyt liczne. Z początkiem stycznia 1873 r. służbę w Warszawskim Okręgu Żandarmerii pełniło w sumie 1088 osób na pełnych etatach, w tym tylko 116 oficerów. 10 z nich pracowało w zarządzie okręgowym, 73 w zarządach gubernialnych i powiatowych, 13 w zarządach żandarmsko-policyjnych kolei żelaznych, 18 w Warszawskim Dywizjonie Żandarmerii i 2 w żandarmskich komendach twierdz. Spośród tych 116 oficerów 87 (75%) było wyznania prawosławnego. Największa liczba prawosławnych oficerów służyła w zarządach gubernialnych i powiatowych — 57 czyli (79%), a najmniejsza w zarządach kolei żelaznych — 6 (46%). Oficerów wyznania protestanckiego było 19 (17%), a katolickiego 10 (9%). Spośród tych ostatnich aż 8 pracowało w zarządach gubernialnych i powiatowych²⁵.

Trzeba przy tym podkreślić, że rozporządzenie z 21 grudnia 1866 zabraniało zatrudniania w Warszawskim Okręgu Żandarmerii osób pochodzenia polskiego²⁶. Jeszcze większe ograniczenia w tej dziedzinie wprowadzał rozkaz Rady Wojennej z 9 września 1867. Zakazywał on bowiem przyjmowania do pracy we wszystkich okręgach żandarmerii Cesarstwa Rosyjskiego już nie tylko Polaków, ale i osób wyznania rzymsko-katolickiego, a nawet takich, których żony były katoliczkami²⁷. Przepisy te nie były jednak ściśle przestrzegane.

Spośród 116 oficerów dwóch było w randze generała, 37 zajmowało stanowiska sztaboficerów, 76 dowódców eskadronów i 6 było urzędnikami różnych klas. Poziom wykształcenia wielu z nich był stosunkowo niski, chociaż uwzględnić należy niezbyt co prawda licznych potomków rodzin ziemiańskich, którzy mogli odebrać staranne wykształcenie domowe. Dwóch (2%) kształciło się w uniwersytetach, 43 (37%) w korpusach kadetów lub w innych szkołach wojskowych, 26 (23%) miało za sobą naukę w gimnazjach i innych szkołach średnich, 14 (12%) uczyło się w szkołach powiatowych i innych nie dających pełnego wykształcenia średniego. Aż 30 (25%) nie ukończyło żadnej z wymienionych szkół lub uczelni cywilnych czy wojskowych. 84 (72%) oficerów posiadało żony i dzieci; pozostałych 32 (28%) było kawalerami.

Spośród 972 niższych funkcjonariuszy (podoficerów i szeregowców) 845 (86%) było Rosjanami, 29 (3%) Polakami, 71 (8%) wywodziło się z Kraju Północno-Zachodniego i Litwy, 21 (2%) urodziło się w guberniach nadbałtyckich. Cztery legitymowało się pochodzeniem fińskim, jeden — tatarskim i jeden — żydowskim. Trzeba przy tym podkreślić, że kryteria zastosowane w formularzach stanu służby i zestawieniach zbiorczych nie umożliwiają precyzyjnego określenia narodowości żandarmów. Polaków (lub zrusyfikowanych Polaków) można np. domyślać się wśród niektórych żandarmów pochodzących ze wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej.

884 (91%) szeregowych żandarmów deklarowało wyznanie prawosławne, 2 (0,5%) unickie, 53 (5%) rzymsko-katolickie, 31 (4%) ewangelickie (luterzańskie), 1 mahometańskie i 1 mojżeszowe. 13 (1%) osób było uczniami szkół wojskowych,

²⁵ Tamże, f. 110, op. 2, d. 4345, r. 1873, k. 11-17. W Warszawskim Okręgu Żandarmerii pracowała znaczna liczba oficerów niemieckiego pochodzenia, zwłaszcza wywodzących się z trzech nadbałtyckich guberni: kurlandzkiej, liflandzkiej i estlandzkiej. Niektórzy z nich zajmowali eksponowane stanowiska. Np. naczelnikami gubernialnych zarządów żandarmerii byli: Wunsch, Bakker, von Butler a naczelnikami powiatowych zarządów: Georg Maschel, Nikołaj von Plotto, Piotr Beck, Friedrich Konradi, Ferdinand Pite (f. 110, op. 2, d. 4307, k. 6, 8, 14-15, 37, 46).

²⁶ A. P r ó c h n i k, op. cit., s. 83.

²⁷ GARF, f. 110, op. 7, d. 5, k. 3.

836 (85%) umiało czytać i pisać, a 123 (13%) — tylko czytać. Nie było natomiast w okręgu ani jednego funkcjonariusza-analfabety. Można się tylko domyślać, że w rzeczywistości było ich więcej niż podano w sprawozdaniu, skoro aż 186 (19%) uczęszczało do specjalnych szkółek, w których poza czasem służby uczono pisać i czytać.

Wśród niższych funkcjonariuszy żandarmerii 626 (64%) było żonatych. Rodziny 344 z nich (35% ogółu) przebywały w Królestwie Polskim, pozostałych 282 (29%) mieszkaly w głębi Rosji. Reszta (346 czyli 36%) była kawalerami²⁸. Kolejne doroczne sprawozdania świadczą, że skład osobowy Warszawskiego Okręgu Żandarmerii nie ulegał znacznym zmianom. Choć wydaje się to trochę dziwne, odsetek zatrudnionych w nim Polaków utrzymywał się na tym samym niezmiennie poziomie — 9% oficerów i 3% szeregowców. Natomiast z roku na rok zwiększała się liczba szeregowców, którzy byli określani jako „gramotni”. W 1874 r. już 868 (90%) umiało czytać i pisać, a 76 (8%) — tylko czytać²⁹.

Zarobki żandarmów nie były wysokie. Wynagrodzenia pracowników Okręgu Warszawskiego nie wzrosły od 1864 r. Dopiero w 1873 r. uzyskali oni podwyżki. Wachmistrzom zwiększono pensje z 200 do 240 rubli rocznie, podoficerom ze 150 do 180 rubli, a szeregowcom ze 120 do 150. Odpowiadało to pensjom kancelistów. Naczelnikowi Warszawskiego Powiatowego Zarządu Żandarmerii podwyższono wynagrodzenie o 250 rubli (z 750 do 1000), a ponadto przyznano mu dodatek służbowy w wysokości 500 rubli³⁰. Było to mniej więcej tyle, ile zarabiał cywilny naczelnik powiatu.

Zwierzchnicy poszczególnych jednostek organizacyjnych okręgu ponosili osobistą odpowiedzialność za ich funkcjonowanie. Zgodnie z obowiązującą ogólnie zasadą wszystkie decyzje podejmowali jednoosobowo. Gubernialne zarządy żandarmerii dzieliły się na dwa wydziały: pierwszy prowadził sprawy z zakresu przestępstw pospolitych i administracyjnych, drugi — sprawy polityczne³¹. Niemalże znaczenie dla sprawności działania żandarmerii miał system obiegu informacji. Zanim doniesienia z rejonów trafiły do Zarządu Okręgu, musiały przejść przez wszystkie niższe szczeble organizacyjne. Tylko w przypadku informacji o wyjątkowych zdarzeniach dostarczano je bezpośrednio do centrali, z pominięciem zarządów powiatowych i gubernialnych. Tajna instrukcja nakazywała w takim przypadku przekazać wiadomość szyfrowanym telegramem³².

Informacje dotyczące ważnych spraw politycznych bądź też uchybień i nieprawidłowości w działalności osób zajmujących kierownicze stanowiska w administracji były natychmiast dokładnie sprawdzane. Jeśli nie potwierdziły się, żandarma, który sporządził i przekazał notatkę, z reguły zwalniano z pracy. W latach 1867-1880 wydarzył się, najprawdopodobniej, tylko jeden przypadek podania informacji uznanych za nieprawdziwe. Sprawcą jego był naczelnik zarządu powiatów mariampolskiego i władysławowskiego — kpt. Siemienienko-Kramaszewski. W 1867 r. powiadomił on naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii o nieprawidłowościach w pracy zwierzchników guberni, a zwłaszcza naczelnika powiatu mariam-

²⁸ Tamże, f. 110, op. 2, d. 4345, r. 1873, k. 11-17.

²⁹ Tamże, f. 110, op. 2, d. 4459, k. 10-18. W tym roku zatrudniono jednak 11 (1%) nowych funkcjonariuszy, którzy nie umieli czytać i pisać.

³⁰ Tamże, f. 110, op. 3, d. 1108, k. 69.

³¹ AP Siedlce, Siedlecki Gubernialny Zarząd Żandarmerii, inwentarz archiwalny t. II, s. 4.

³² GARF, f. 109, op. 2, d. 613, r. 1867, k. 4.

polskiego Martyniana Szablowskiego. Gubernatorowi Gervais i wicegubernatorowi Cerietielewowi zarzucał, że ulegają polskim urzędnikom³³. Szablowskiego obwiniał natomiast o bojkotowanie polityki rosyjskiej w Królestwie, szczególnie zaś propagowanie języka polskiego w urzędzie powiatowym i krzewienie katolicyzmu. Urzędnik Gołwin wysłany przez Berga dla zbadania tych zarzutów nie potwierdził ich. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że kpt. Siemienienko-Kramaszewski obwiniał naczelnika powiatu mariampolskiego z powodów osobistych³⁴. Liczba nieprawdziwych informacji przekazanych do Zarządu Okręgu w latach 1867-1880 sądząc po jego aktach była niewielka i w większości dotyczyła ona niezbyt ważnych spraw. Napływające doniesienia w zdecydowanej większości były sprawdzane, a zarzuty i zastrzeżenia sformułowane przez żandarmerię uznawano za słuszne. Niekiedy z tej przyczyny oficerowie żandarmerii byli atakowani przez obwinionych przedstawicieli administracji. I tak np. naczelnik zarządu powiatów bielskiego i konstantynowskiego major Raweiza poinformował władze Okręgu o stosowaniu przez administrację przemocy i niedozwolonych przez prawo metod przy nakłanianiu unitów do przejścia na prawosławie. Gubernator siedlecki oskarżył go z tego powodu o utrudnianie realizacji oficjalnego zadania władz, jakim było szerzenie prawosławia wśród mieszkańców tej guberni³⁵. Z kolei piotrkowski gubernialny naczelnik zarządu żandarmerii donosił w 1875 r. swoim przełożonym, że tajni współpracownicy żandarmerii oraz inne osoby zbierające i przekazujące informacje, w razie dekonspiracji często były prześladowane i dręczone psychicznie przez urzędników i strażników ziemskich. Dlatego też wielu spośród nich obawia się o swoje bezpieczeństwo a nawet życie i nie chce dalej kontynuować współpracy³⁶. Na podobne przypadki wskazywali też inni funkcjonariusze żandarmerii.

Trzeba podkreślić, że działalność operacyjna jednostek Warszawskiego Okręgu Żandarmerii była zakrojona na szeroką skalę i trudno byłoby dopatrzeć się jakichś ograniczeń. Żandarmi nie tylko śledzili wszystkie grupy społeczeństwa polskiego i kontrolowali funkcjonowanie rosyjskiej biurokracji, lecz także informowali petersburską centralę o pracy i życiu prywatnym swoich przełożonych. W 1876 r. nieznanemu funkcjonariuszowi żandarmerii zawiadomił Szefa Żandarmów generała Pawła Szuwałowa o notorycznym mijaniu się z prawdą naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii generała Orzewskiego i jego szefa sztabu pułkownika Jankowskiego. Podkreślił, że obaj dla osiągnięcia osobistych celów tendencyjnie wyolbrzymiali rozmiary różnych form oporu społeczeństwa polskiego wobec władz rosyjskich i, jak pisał, „starali się inspirować myśl o spiskach a tym samym chcieli doprowadzić do utworzenia stanowiska generała policmajstra i skupienia całej władzy w swoich rękach”³⁷. Wyższych oficerów żandarmerii, którzy przeciwstawiali się tym poczynaniom, w trakcie służby spotykały szykany, a nawet — jak w przypadku generała Szpilota — zwierzchnicy przy pomocy prowokacji pozbywali się ich z Okręgu³⁸.

Wszystkich funkcjonariuszy żandarmerii obowiązywało ściśle przestrzeganie tajemnicy służbowej. Od 1867 do 1880 roku nie odnotowano ani jednego

³³ Tamże, f. 109, op. 2, d. 614, r. 1867, k. 25.

³⁴ Tamże, f. 109, op. 2, d. 634, r. 1868, k. 1-4.

³⁵ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 81, r. 1874, k. 118.

³⁶ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 49, r. 1876, k. 52.

³⁷ Tamże, f. 109, op. 2, d. 669, k. 1.

³⁸ Tamże, k. 2.

przypadku ujawnienia osobom postronnym ściśle tajnych informacji. Co prawda w 1871 roku nastąpił „przeciek” bardzo ważnych wiadomości, ale uznano go za wynik złej organizacji i nie pociągnięto do odpowiedzialności żadnego funkcjonariusza. Otóż odmiennie niż w latach poprzednich gen. Fredericks postanowił zaznaczyć wszystkie placówki Okręgu ze swym sprawozdaniem o sytuacji w Królestwie Polskim, przekazał je więc do drukarni. Po kilku tygodniach od ich wydrukowania część zawartych w sprawozdaniu informacji została opublikowana w lwowskiej „Gazecie Narodowej”. Śledztwo wykazało, że jeden z pracowników drukarni, mimo nadzoru żandarmerii odbił dodatkowy egzemplarz, a następnie udostępnił go dziennikarzowi tej gazety³⁹.

Informacje przekazywane przez pracowników Okręgu Warszawskiego sztabowi Korpusu w Petersburgu miały różną wartość. Można je podzielić na kilka kategorii. Żandarmi z placówek rejonowych w swych raportach koncentrowali uwagę głównie na życiu codziennym okolicznych mieszkańców. Doniesienia takie zaliczano w korespondencji urzędowej do kategorii, które można określić jako *varia* (ros. *swiedienija o proiszestwijach i raznych przedmiotach*). Około 30% z nich dotyczyło kobiet, które urodziły nieślubne dzieci⁴⁰. Reszta to informacje o kradzieżach, rozbojach, oszustwach, bójkach i podpaleniach.

W 1870 roku z Warszawskiego Okręgu Żandarmerii przesłano łącznie 3 562 notatki tego typu. W tej liczbie były zaledwie 73 doniesienia o nadużyciu władzy przez urzędników. Największą liczbę doniesień przekazywały zarządy powiatów: skierniewickiego i błońskiego oraz kutnowskiego i gostynińskiego — po 135 a także kieleckiego i włoszczowskiego — 113. Natomiast najmniejszą zarząd powiatów: opoczyńskiego i koneckiego — tylko 4, a kaliskiego i tureckiego 5⁴¹. W tymże roku Fredericks zawiadomił Szuwałowa, że zwrócił uwagę kilku naczelnikom zarządów powiatowych na niewielką liczbę przesyłanych przez nich informacji⁴².

Kolejną kategorię raportów stanowiły okresowe sprawozdania zarządów powiatowych i gubernialnych z ich działalności. Największą wartość źródłową mają jednak redagowane przez powiatowych i gubernialnych naczelników żandarmerii tzw. „roczne przeglądy polityczne” (*obzor w političeskom otnoszenii*). Sporządzano je co roku według następującego, stałego schematu: opis i ocena poglądów i aktywności politycznej chłopów, klasy „uprzywilejowanej” (do której zaliczano arystokrację, szlachtę i duchowieństwo rzymsko-katolickie), funkcjonowanie urzędów administracyjnych, praca urzędników, zwłaszcza polskiego pochodzenia oraz stan „ducha bojowego” żołnierzy armii rosyjskiej. Na podstawie informacji zamieszczonych w 10 przeglądach gubernialnych oraz własnych spostrzeżeń i ocen naczelnik okręgu sporządzał następnie zbiorczy raport o „stanie umysłów” mieszkańców Królestwa Polskiego.

Jak władze Warszawskiego Okręgu Żandarmerii oceniały poszczególne klasy i warstwy polskiego społeczeństwa? Ich zdaniem, największe zagrożenie dla realizacji rosyjskich planów w Królestwie Polskim stwarzała działalność społeczna i polityczna „klasy uprzywilejowanej”. W latach 1867-1880 niemal co roku każdy

³⁹ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 137.

⁴⁰ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 14, 19, 34, 36, 48, 79, 82, 83, 128, r. 1877; tamże, d. 2, 12, 41, 54, 73, 118, 168, r. 1878.

⁴¹ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 189, r. 1870, k. 91-98.

⁴² Tamże, k. 90-91.

gubernialny naczelnik zarządu żandarmerii podkreślał w swym politycznym przeglądzie, że arystokracja, szlachta i duchowieństwo nadal przeciwstawiają się różnymi sposobami polityce unifikacji Królestwa z Rosją. W ich ocenie najniebezpieczniejsza a zarazem najbardziej efektywna była działalność duchowieństwa katolickiego⁴³.

W przeglądach podawano przykłady rozmaitych form i metod krzewienia polskości stosowanych przez księży oraz szerzenia przy ich udziale poglądów patriotycznych i rewolucyjnych. I tak naczelnicy zarządów żandarmerii guberni płockiej, suwalskiej i łomżyńskiej informowali zwierzchników o prowadzeniu agitacji patriotycznej w trakcie spowiedzi, a także podczas lekcji religii⁴⁴. Inny naczelnik gubernialny zawiadamiał z kolei przełożonych o licznych przypadkach zwracania przez księży uwagi chłopom na olbrzymie podatki, które muszą płacić i na różnego rodzaju świadczenia na rzecz władz rosyjskich, które są zobowiązani wypełniać⁴⁵. Niekiedy duchowni rzymsko-katolicy otwarcie przeciwstawiali się prawu i polityce rosyjskiej. Oficerowie żandarmerii meldowali, że ks. Franciszek Soszyński z Ozorkowa i Piotr Bogucki utrudniali zawieranie małżeństw między Rosjanami i Polkami⁴⁶. Ks. Józef Niewiarowski z Jędrzejowa natomiast nie uczył w szkole religii po rosyjsku, chociaż znał ten język, a Fiodor Orzechowski, proboszcz w Zielicy, w trakcie nabożeństwa pomijał modlitwy o zdrowie cara Aleksandra II⁴⁷. Z kolei administrator diecezji kieleckiej ks. Tomasz Kuliński podczas udzielania ślubu urzędnikowi Dąbrowskiemu, byłemu uczestnikowi powstania styczniowego, w obecności wielu osób głośno chwalił go za patriotyczną postawę⁴⁸.

Żandarmi podkreślali w swoich corocznych raportach, że wpływ duchowieństwa katolickiego na wszystkie warstwy społeczne jest coraz większy i w praktyce trudno mu zapobiec⁴⁹. Natomiast arystokracja i bogata szlachta nie chciały, zgodnie z ich obserwacjami, nawiązywać kontaktów towarzyskich z Rosjanami i starały się w ogóle nie mieć żadnej styczności z rosyjską administracją⁵⁰. Większość spraw żywotnych dla osób z tego środowiska załatwiali w urzędach urzędnicy pochodzenia polskiego. Jeśli ziemianie i przedstawiciele arystokracji musieli się już tam stawić osobiście, to rozmawiali z Rosjanami wyłącznie w języku francuskim bądź niemieckim⁵¹. Kaliski gubernialny naczelnik żandarmerii w swoim przeglądzie politycznym za 1875 rok informował z kolei Szucha o trwającym od wielu lat bojkocie prasy rosyjskojęzycznej. Arystokracja i bogate ziemiaństwo nie prenumerowały konsekwentnie żadnych rosyjskich gazet i czasopism⁵². Łomżyński

⁴³ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 202, r. 1870, k. 37; d. 224, r. 1870, k. 21; d. 189, r. 1870, k. 77. Dla przykładu warszawski gubernialny naczelnik żandarmerii pisał w przeglądzie politycznym za 1870 rok: „Jednym słowem, księża są najszkodliwszym czynnikiem szerzenia wśród wszystkich warstw społecznych idei wywrotowych, wymierzonych przeciwko rosyjskiemu rządowi”, k. 77.

⁴⁴ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 211, r. 1870, k. 17; d. 224, r. 1870, k. 22; 3 eks. d. 19, r. 1876, k. 51.

⁴⁵ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 85.

⁴⁶ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 202, r. 1871, k. 39.

⁴⁷ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 240.

⁴⁸ Tamże, k. 240-241.

⁴⁹ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 221, r. 1870, k. 19; d. 135, część I, r. 1871, k. 33; 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 248; d. 81, r. 1874, k. 189.

⁵⁰ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 28.

⁵¹ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 202, r. 1870, k. 39-40; d. 297, r. 1869, k. 115; d. 127, r. 1872, k. 36.

⁵² Tamże, f. 109, 3 eks., d. 105, r. 1876, k. 44.

naczelnik podkreślał natomiast, że szlachta na każdym kroku krytykuje decyzje władz rosyjskich, a o wszystkich potknięciach i niewłaściwych działaniach administracji niezwłocznie powiadamia zagraniczną prasę⁵³.

Ten sam naczelnik charakteryzując w 1870 r. „niższe” klasy społeczeństwa polskiego napisał w swym przeglądzie: „mieszczanie, rzemieślnicy i oficjaliści pod względem politycznym stanowią grupę tak samo szkodliwą i wrogą wobec rządu, co drobna szlachta”⁵⁴. Opinię tę potwierdzał sam Fredericks⁵⁵. W 1872 roku informował on centralne władze żandarmerii, że z okazji stulecia I rozbioru Polski, arystokracja, szlachta, a nawet urzędnicy, mieszczenie i rzemieślnicy na znak żałoby ubierali się w odzież o czarnych barwach⁵⁶.

Zdaniem żandarmów, liczba osób nieprawomyślnych politycznie (*nie-błagonadziejnych*) wywodzących się z klasy „średniej”, a nawet „niższej” stale się zwiększała, gdyż co roku do Królestwa Polskiego wracali z syberyjskiego zesłania uczestnicy powstania styczniowego. Wzrastała także liczba osób znajdujących się pod tajnym nadzorem, co zwiększało zadania żandarmów. Na przykład w guberni piotrkowskiej w 1874 roku tajną obserwacją objęto 2103 jej mieszkańców, podczas gdy w 1873 roku — 1337⁵⁷.

W opinii pracowników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, również urzędnicy polskiego pochodzenia negatywnie odnosili się do władz rosyjskich i ich działalności. Nie okazywali jednak tego otwarcie, ponieważ dla 90% z nich praca w urzędzie stanowiła jedyne źródło utrzymania dla nich i ich rodzin⁵⁸. Z tego też powodu sumiennie wykonywali swoje obowiązki i starali się przypodobać zwierzchnikom, aby nie stracić pracy⁵⁹. W przeglądach politycznych żandarmi podkreślali jednak, że urzędnicy polscy starali się w pracy jak najmniej kontaktować się ze swymi rosyjskimi kolegami. Nie chcieli także nawiązywać z nimi bliższych stosunków towarzyskich⁶⁰.

O jednej z przyczyn tego zjawiska pisał naczelnik żandarmerii guberni płockiej. W 1874 roku informował przełożonych, że wielu urzędników — Polaków nie unikałoby kontaktów zawodowych i towarzyskich z Rosjanami, ale w przypadku ich nawiązania obawiają się szykan ze strony swoich znajomych oraz patriotycznych kręgów społeczeństwa, a także napiętowania mianem „zdrajcy”⁶¹.

W 1867 roku gubernialni naczelnicy zarządów żandarmerii z Radomia i Siedlec zawiadomili władze o celowym opóźnieniu załatwiania spraw służbowych przez Polaków pracujących w administracji gubernialnej i powiatowej, a także o utrudnianiu przez nich pracy Rosjanom. Przyczyną tego zjawiska miał być jakoby tajny okólnik polskiego stowarzyszenia emigracyjnego przemycony z zagranicy, w którym nakazywano podejmować działania tego rodzaju⁶². Żandarmom nie udało się jednak odnaleźć ani jednego egzemplarza tego okólnika.

⁵³ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 211, r. 1870, k. 19.

⁵⁴ Tamże, k. 20.

⁵⁵ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 263, r. 1868, k. 15.

⁵⁶ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 120.

⁵⁷ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 81, r. 1874, k. 168.

⁵⁸ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 253-254.

⁵⁹ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 233, r. 1870, k. 24.

⁶⁰ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 297, r. 1869, k. 67; 3 eks., d. 81, r. 1874, k. 36.

⁶¹ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 81, r. 1874, k. 36.

⁶² Tamże, f. 109, 4 eks., d. 237, r. 1867, k. 21, 82-83, 107.

W opinii większości gubernialnych naczelników żandarmerii, jedyną grupą, która sprzyjała rządowi rosyjskiemu i na której mógł się on całkowicie oprzeć było chłopstwo⁶³. Tylko naczelnik kaliski pisał w 1868 roku, że zachowuje się ono biernie i nie można liczyć na jego samodzielność, a tym bardziej na pomoc w unifikacji Polaków i Rosjan⁶⁴. Od 1870 roku zaczęły się jednak pojawiać w raportach funkcjonariuszy żandarmerii informacje o różnych formach oporu chłopów wobec polityki władz. Oto kilka przykładów:

W 1870 roku płocki naczelnik gubernialny donosił, że chłopci ze wsi Oleszno w powiecie lipnowskim sprzeciwiali się nauczaniu swych dzieci religii w języku rosyjskim⁶⁵. W latach następnych żandarmi wspominali o analogicznych przypadkach w innych guberniach⁶⁶. Z kolei w 1875 r. chłopci ze wsi Wilczkowice (powiat opoczyński) podpalili znaki graniczne z okrzykami: „Jeszcze Polska nasza, jeszcze Polacy żyją”⁶⁷. W 1876 r. mieszkańcy niektórych gmin powiatów opoczyńskiego i koneckiego sprzeciwiali się natomiast wprowadzeniu w życie reformy sądowej i nie chcieli wybierać kandydatów na gminne stanowiska sądowe⁶⁸. W tym samym roku również w guberni radomskiej osoby zamieszkałe we wsiach Kunów (powiat opatowski), Wierzchowisko, Rzeczniów i Sienno (powiat iłżecki) odmówiły podpisania adresu z okazji urodzin cara⁶⁹. W 1879 r. naczelnik gubernialny suwalski informował zaś władze o 22 przypadkach obraźliwego wyrażania się chłopów o Aleksandrze II⁷⁰.

Co prawda w latach 70-tych XIX wieku chłopci rzadko sprzeciwiali się decyzjom i poczynaniom władz, ale i te nieliczne przypadki sprawiały, że żandarmi zaczęli wątpić, czy istotnie stanowią oni siłę, która umożliwi rządowi rosyjskiemu realizację jego polityki narodowościowej w Królestwie Polskim. Już w 1873 roku lubelski gubernialny naczelnik żandarmerii pisał w swoim rocznym przeglądzie: „na próżno publicyści rosyjscy cieszą się, że polski chłop jakoby z ochotą pragnie zbliżenia z Rosją, dobrowolnie uczy się języka rosyjskiego, uznaje siebie za obywatela rosyjskiego itd. Tylko osoby nie znające dokładnie charakteru polskiego narodu, miejscowych warunków jego codziennego życia mogą liczyć na jego przyjazny stosunek do Rosji”⁷¹.

Żandarmi w swoich przeglądach politycznych wskazywali także ma przyczyny niekonsekwentnego i nierzetelnego realizowania „sprawy rosyjskiej” (*russskogo diela*) w Królestwie Polskim. Najwięcej zastrzeżeń dotyczyło pracy administracji. W opinii wielu gubernialnych naczelników żandarmerii większość rosyjskich urzędników nie spełniła pokładanych w nich nadziei. Cechowała ich bowiem bierna postawa wobec zadań służbowych. Często również obchodzili lub łamali prawo dążąc do zwiększenia swoich dochodów⁷². Nad służbową gorliwością górował

⁶³ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 51, r. 1876, k. 55.

⁶⁴ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 263, r. 1868, k. 33.

⁶⁵ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 233, r. 1870, k. 26.

⁶⁶ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 277.

⁶⁷ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 51, r. 1876, k. 56.

⁶⁸ Tamże, k. 101.

⁶⁹ Tamże, k. 11-12.

⁷⁰ Tamże, f. 109, op. 2, d. 695, r. 1880, k. 4.

⁷¹ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 215-216.

⁷² Tamże, f. 109, op. 2, d. 692, r. 1879, k. 7; d. 683, r. 1877, k. 12-13; d. 695, r. 1880, k. 8-9; op. 2, d. 221, r. 1873, k. 13, 243; 3 eks., d. 81, r. 1874, k. 202.

względ na osobistą wygodę⁷³. W środowisku urzędników rosyjskich nierzadkie były również przypadki rywalizacji o wpływy i zakres władzy⁷⁴.

Sporo zarzutów sformułowanych przez oficerów żandarmerii dotyczyło także działalności duchowieństwa prawosławnego i unickiego, zwłaszcza w guberni siedleckiej, w której mieszkało tysiące wiernych tych wyznań. Siedlecki gubernialny naczelnik żandarmerii informował np. swe władze, że zarówno biskup unicki, jak i dostojnicy kościoła prawosławnego w ogóle nie wizytowali parafii, co spowodowało różnice w sposobie odprawiania nabożeństw. W jego ocenie duchowieństwo prawosławne nie przejawiało żadnej aktywności i nie miało znaczącego wpływu na ludność⁷⁵.

Z obserwacji pracowników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii wynikało także, że wielu rosyjskich urzędników, nawet najwyższego szczebla, zatrudnia w urzędach państwowych byłych powstańców. Co więcej nie czyniono tego nieświadomie. Aby nie być gołosłownym podano wiele przypadków tego zjawiska. Np. naczelnik urzędu skarbowego w Siedlcach przyjął do pracy aż 45 urzędników — Polaków, mimo iż oficerowie żandarmerii powiadomili go, że większość z nich to osoby „niebłagonadiożne”⁷⁶. Podobnie zachował się naczelnik powiatu radomskiego, który zatrudnił w swym urzędzie sześć osób, chociaż uzyskał informację, że wszyscy brali udział w powstaniu styczniowym⁷⁷. Przypadki takie zdarzały się i gdzie indziej, m.in. w guberni kaliskiej. Jak się zdaje wielu wyższych urzędników rosyjskiej administracji chroniło swych polskich podwładnych przez zakusami żandarmów z czysto pragmatycznych względów. O dobrych, doświadczonych pracowników nie było łatwo, zwłaszcza na prowincji w pierwszych latach popowstaniowych. Zresztą nawet dyrektor główny Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, osławiony książę Władimir Czerkasski przyjął do pracy w charakterze kontrolera byłego polskiego powstańca, choć został poinformowany o jego przeszłości⁷⁸. Rzecz inna, że we wszystkich tych przypadkach nie wchodzili raczej w grę ludzie, którzy w latach 1863-1864 odgrywali istotniejszą rolę. Interesujące, że w kontekście spraw, o których mowa, żandarmi zdobyli się nawet na oskarżenie o zdradę tajemnicy państwowej gubernatora radomskiego — Anuczina. Ujawnił on bowiem urzędnikom — Polakom, że może ich zatrudnić dopiero wówczas, gdy funkcjonariusze żandarmerii oświadczą, że nie są „niepewni politycznie”⁷⁹. Jak się zdaje fakt ten nie pociągnął za sobą dla Anuczina żadnych konsekwencji.

Funkcjonariuszy Warszawskiego Okręgu Żandarmerii interesowały także przyczyny braku postępów rusyfikacji młodzieży polskiej. Podkreślano przede wszystkim, że ziemianie, a nawet przedstawiciele mieszczaństwa kształcą swoje dzieci w szkołach prywatnych, gdyż w Królestwie Polskim nie powstają nowe, państwowe placówki edukacyjne. Kaliski gubernialny naczelnik żandarmerii zawiadamiał np. władze, że zamknięcie w 1870 r. czterech średnich szkół powiatowych w Słupcy, Koninie, Wieluniu i Łęczycy przyniosło „sprawie rosyjskiej” więcej szkody niż pożytku. Mieszkańcy tych miast i ich okolic posłali bowiem swoje dzieci do szkół

⁷³ Tamże, f. 109, op. 2, d. 221, r. 1873, k. 115; 4 eks., d. 237, r. 1867, k. 9.

⁷⁴ Tamże, f. 109, 1 eks., d. 5, cz. 13, r. 1867, k. 32-33, 66.

⁷⁵ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 233, r. 1870, k. 28-29.

⁷⁶ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 297, r. 1869, k. 59.

⁷⁷ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 237, r. 1867, k. 50.

⁷⁸ Tamże, f. 109, 1 eks., d. 5, cz. 13, r. 1867, k. 5.

⁷⁹ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 237, r. 1867, k. 50-51.

prywatnych i klasztornych, głośno przy tym wyrażając swoje niezadowolenie z odnośnej decyzji władz rosyjskich⁸⁰.

Siedlecki gubernialny naczelnik żandarmerii informował o innym negatywnym aspekcie posunięć zmierzających do rusyfikacji szkolnictwa. W 1873 roku podkreślał w swoim przeglądzie politycznym, że prowadzą one do rozwoju edukacyjnego podziemia. Spora liczba uczniów kształciła się bowiem w tajnych szkołach⁸¹. W tymże roku lubelski gubernialny naczelnik żandarmerii po raz pierwszy w ogóle poddał w wątpliwość możliwość zrusyfikowania polskiej młodzieży, gdyż, jak pisał, „duchowieństwo, prasa i matki chronią ją zarówno w domach jak i innych niepaństwowych placówkach oświatowych; wychowują młodzież w polskim duchu i trudno temu zapobiec”⁸².

Ważnym elementem polityki rosyjskiej w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym było dążenie do zmiany struktury narodowościowej właścicieli ziemskich. W opinii żandarmów sprzedaż Rosjanom ziemi na korzystnych warunkach oraz nadanie im 320 majątków (majoratów), które miało na celu zwiększenie liczby rosyjskich ziemian w Królestwie Polskim, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Już w 1869 roku kielecki gubernialny naczelnik żandarmerii informował Szuwałowa, że wszyscy rosyjscy właściciele ziemscy z tej guberni przekazali swe dobra w dzierżawę Polakom⁸³. W latach następnych w kilku dalszych raportach nie tylko potwierdzano występowanie tego zjawiska w innych guberniach, ale i podkreślano jego masowy charakter⁸⁴.

Osobną kwestią są wnioski i propozycje zmian, które oficerowie piastujący kierownicze stanowiska w Warszawskim Okręgu Żandarmerii zgłaszali w swoich przeglądach politycznych. Większość ich zmierzała do usprawnienia pracy administracji i skuteczniejszej realizacji głównych celów polityki rosyjskiej w Królestwie.

I tak w 1869 r. suwalski naczelnik gubernialny proponował zatrudnić po jeszcze jednym pisarzu w każdym urzędzie gminnym. Argumentował, że nadmiar pracy w gminach powoduje, iż jeden pisarz nie może dobrze i terminowo wywiązać się ze swoich obowiązków⁸⁵. Z kolei Fredericks w 1867 r. postulował obniżyć cła, gdyż olbrzymie opłaty za przewożone towary przyczyniały się do poważnego rozwoju przemytu⁸⁶. Zdarzało się, że szef okręgu zabierał głos również w zasadniczych sprawach politycznych. Dla przykładu w 1872 r. domagał się szybkiego wprowadzenia w życie dalszych reform administracyjnych zmierzających do unifikacji Królestwa Polskiego i Rosji. Podkreślał, że nawet dotychczasowa nazwa kraju jest wyrazem separatyzmu i dlatego postulował ją zmienić⁸⁷. Troskę o postępy rusyfikacji przejawiał Fredericks właściwie we wszystkich swych przeglądach politycznych. Oto w 1874 r. zgłosił projekt, aby drukować w Królestwie więcej książek najwybitniejszych rosyjskich pisarzy i poetów oraz zapoznawać społeczeństwo

⁸⁰ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 202, r. 1870, k. 42-43.

⁸¹ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 202.

⁸² Tamże, k. 216.

⁸³ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 297, r. 1869, k. 12-13.

⁸⁴ J. K o z ł o w s k i, *Wyżsi urzędnicy gubernialni i powiatowi w Królestwie Polskim w latach 1867-1875*, PH t. LXXXVII, 1996, z. 4, s. 832.

⁸⁵ GARF, f. 109, 4 eks., d. 297, r. 1869, k. 37.

⁸⁶ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 237, r. 1867, k. 109.

⁸⁷ Tamże, f. 109, op. 2, d. 221, r. 1873, k. 120.

polskie z rosyjską kulturą i nauką, aby — jak pisał — szybciej zjednoczyć oba narody⁸⁸.

Ta sama chęć skutecznego realizowania zasadniczych celów politycznych przyświecała też projektom dotyczącym spraw szczegółowych. Jeden z nich zgłosił radomski gubernialny naczelnik żandarmerii. Proponował przenieść siedzibę diecezji sandomierskiej z Sandomierza do Radomia, co pozwoliłoby nie tylko na dokładniejszą kontrolę działalności duszpasterskiej, ale i także skuteczniejsze ograniczenie i paraliżowanie aktywności patriotycznej duchowieństwa tej diecezji⁸⁹.

Zwierzchnicy poszczególnych jednostek organizacyjnych Warszawskiego Okręgu Żandarmerii starali się także zwracać uwagę petersburskiej centrali na nowe zjawiska i tendencje w pracy administracji i w życiu społeczeństwa polskiego. Oto kilka przykładów:

W 1867 r. warszawski gubernialny naczelnik zarządu żandarmerii alarmował szefa żandarmów, że z roku na rok wzrasta transfer złota i złotych monet z Królestwa Polskiego do państw zachodnich. W efekcie tych operacji finansowych dokonywanych przez bankierów, zwłaszcza żydowskiego pochodzenia, w kraju nastąpił znaczny spadek kursu waluty rosyjskiej. Warszawski naczelnik apelował o szybkie podjęcie decyzji, które uniemożliwiłyby dalszy wywóz cennego kruszcu z ziem polskich⁹⁰. Bardzo wcześnie przedstawiciele rosyjskiej policji politycznej dostrzegli rozpoczynającą się dopiero i póki co niezbyt liczną emigrację zarobkową. W 1869 r. Fredericks raportował Szuwałowowi, że z powodu nieurodzaju i głodu z guberni suwalskiej, a zwłaszcza z powiatów kalwaryjskiego i wołkowyskiego, do Stanów Zjednoczonych wyjechało bez zgody władz 559 osób, nie licząc kobiet i dzieci⁹¹. Naczelnik okręgu podkreślał, że przedstawiciele administracji nie uczynili nic aby pomóc głodującym mieszkańcom tej guberni. Dopiero wskutek interwencji Szuwałowa Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nakazało dostarczyć niezbędną ilość zboża ludności regionów Królestwa zagrożonych brakiem pożywienia. Fredericks nie ograniczył się do zajęcia stanowiska w tej konkretnej sprawie lecz domagał się wypracowania przez władze cywilne strategii postępowania na wypadek nieoczekiwanych klęsk żywiołowych postulując, aby w przyszłości w analogicznych sytuacjach administracja nie zachowywała się biernie⁹².

O innych niebezpiecznych symptomach naczelnik okręgu zawiadamiał władze zwierzchnie w 1872 roku. Doszło wówczas w Łodzi do strajku robotników i poważnych zamieszek; były to jedne z pierwszych wydarzeń tego rodzaju⁹³. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że fabrykanci bezwzględnie eksploatowali robotników, wypłacając im głodowe pensje. Fredericks informował Petersburg, że co prawda nowy ruch robotniczy pomijał w swoim programie dążenia narodowo-wyzwoleńcze a ponadto, jak na razie, nie miał nic wspólnego z „internacjona-

⁸⁸ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 81, r. 1874, k. 107.

⁸⁹ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 237, r. 1867, k. 52.

⁹⁰ Tamże, k. 7.

⁹¹ Tamże, f. 109, 4 eks., d. 280, cz. I, r. 1869, k. 25.

⁹² Tamże, f. 109, 4 eks., d. 236, r. 1869, k. 60.

⁹³ Por. *Łódź. Dzieje miasta t. I: Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Łódź 1980, s. 383. O braku pracy dla młodego pokolenia inteligencji pisali też często ówczesni publicyści, pomijając oczywiście ze względów cenzuralnych polityczny aspekt tego zagadnienia. Por. J. Jedlicki, *Kwestia nadprodukcji inteligencji w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami*, red. R. Czepulisi-Rastenis, Warszawa 1978, s. 217-260.

listycznym towarzystwem”, ale stawał się coraz lepiej zorganizowany i silniejszy⁹⁴. W tymże roku zwracał ponadto uwagę na zwiększającą się liczbę wykształconej młodzieży polskiej. Fredericks pisał, że większość młodych ludzi nie może znaleźć pracy zgodnej z kwalifikacjami, w związku z czym są oni rozgoryczeni i sfrustrowani, co objawia się często złorzeczeniami pod adresem władz rosyjskich. Naczelnik okręgu podkreślał, że należy szybko podjąć decyzje zmierzające do rozwiązania tego problemu, gdyż za parę lat może już być za późno⁹⁵.

Rola i znaczenie Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, które i przedtem były niemałe, znacznie wzrosły w okresie, gdy III Oddziałem Kancelarii Cesarskiej i żandarmerią kierował Szuwałow⁹⁶. Już pierwsze jego decyzje umocniły pozycję tej formacji policyjnej w systemie zarządzania Królestwem Polskim. Art. 8 ukazu z 21 grudnia 1866 podporządkował bowiem okręg bezpośrednio szefowi żandarmerii. Była to istotna zmiana, skasowano bowiem uprzednią, niemal całkowitą zależność od namiestnika. Jeszcze wyraźniej podkreślały to nowe przepisy ukazu z 9 września 1867, parokrotnie powtarzając, że Samodzielny Korpus Żandarmerii pozostaje pod wyłącznymi rozkazami swego dowódcy⁹⁷.

W tej sytuacji niemałe znaczenie miały dobre stosunki Fredericksa z Szuwałowem. Niektóre metody i formy pracy żandarmerii w Królestwie Polskim jej bezpośredni zwierzchnik zreformował w porównaniu z innymi okręgami. Na przykład odmiennie przedstawiał się zakres i sposób kontroli podróży i towarów na przejściach granicznych⁹⁸. Mając takiego protektora Fredericks wielokrotnie bez konsultacji z cywilnymi władzami Królestwa podejmował ważne decyzje odnoszące się do nadzoru nad pracą administracji oraz inwigilacji społeczeństwa polskiego.

Władza naczelnika okręgu jeszcze wzrosła po likwidacji stanowiska namiestnika i utworzeniu urzędu generał-gubernatora warszawskiego. Generał Piotr Orzewski, następca Fredericksa od 1873 roku, potrafił w pełni wykorzystać tę sytuację. Podległe sobie agendy zaczął prowadzić samowolnie i przestał się w ogóle liczyć z opiniami generał-gubernatora warszawskiego Pawła Kotzebuego. Jak słusznie zauważył Adam Próchnik, ta dwutorowość akcji represyjno-wywiadowczej, z jednej strony żandarmerii, a z drugiej administracji budziła niezadowolenie władz Królestwa Polskiego, zwłaszcza generał-gubernatora⁹⁹.

Stosunki pomiędzy Orzewskim a Kotzebuem w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XIX w. stawały się coraz bardziej napięte¹⁰⁰. W 1878 r. w swoim sprawozdaniu o stanie Królestwa naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii zawarł sporo krytycznych uwag pod adresem generał-gubernatora. W jego opinii Kotzebue nieudolnie i niekonsekwentnie prowadził politykę rosyjską w Królestwie Polskim. Aby nie być gołosłownym, naczelnik żandarmerii podał wiele faktów uzasadniających tę ocenę. Przede wszystkim podkreślił, że od połowy lat siedem-

⁹⁴ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 221, r. 1873, k. 126.

⁹⁵ Tamże, k. 127.

⁹⁶ J.W. Orzechowski, op. cit., s. 104.

⁹⁷ A. Próchnik, op. cit., s. 83, 86.

⁹⁸ GARF, f. 110, op. 3, d. 1451, k. 8-11.

⁹⁹ A. Próchnik, op. cit., s. 105-106.

¹⁰⁰ Konflikt ten znany był dobrze stronie polskiej; omawiała go np. prasa galicyjska w korespondencjach z Warszawy, których autorzy pozostawali anonimowi lub ukrywali się pod pseudonimami. Por. A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ* oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 89-90, 91-93 (tu bardzo negatywna, plotkarska charakterystyka generała Orzewskiego).

dziesiątych nie zatrudniano już w Królestwie Polskim nowych urzędników — Rosjan pochodzących z centralnych guberni rosyjskiego imperium. Natomiast większość rosyjskich gubernatorów i naczelników powiatów, którzy wcześniej uzyskali nominacje, nie sprawdziła się jego zdaniem na swych stanowiskach¹⁰¹. Ich niekompetencja oraz niedostateczna liczba Rosjan na niższych szczeblach administracyjnej hierarchii powodowały wzrost zakulisowych wpływów Polaków. Orzewski informował w swym sprawozdaniu szefa żandarmerii, że nawet w kancelarii generał-gubernatora pracowali niemal wyłącznie urzędnicy polscy, a wielu z nich zajmowało eksponowane stanowiska. Z tego powodu większość gubernatorów chciała kierować sprawy o charakterze tajnym bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdyż przesyłanie ich drogą służbową za pośrednictwem kancelarii generał-gubernatora nie gwarantowało zachowania tajemnicy¹⁰². Kolejne fragmenty sprawozdania naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z 1878 r. konstatowały brak nadzoru administracji nad katolickimi seminariami duchownymi oraz szkołami klasztorными. Ponadto Orzewski stwierdzał z niezadowoleniem, iż nadal wydawane są polskie gazety i czasopisma oraz ukazują się utwory literackie, obrazy i rzeźby, których twórcy krzewią ducha polskości i propagują tematykę patriotyczną¹⁰³. Wskutek tak ostro sformułowanej krytyki car Aleksander II polecił Kotzebuemu ustosunkować się do zarzutów postawionych przez Orzewskiego.

Generał-gubernator warszawski w piśmie z 30 grudnia 1879 nie zaprzeczał co prawda, że polscy twórcy kultury często sięgają do tematyki historycznej i podtrzymują w swoich utworach dążenia niepodległościowe, ale wskazał na pozytywne strony tego stanu rzeczy z punktu widzenia rosyjskiej racji stanu. Dał mianowicie do zrozumienia, że lepiej powstrzymać ewentualne ograniczenia i represje aby łatwiej kontrolować „polską propagandę”. Pisarze i artyści prześladowani przez władze mogą bowiem w większości zejść do podziemia, rezygnując z uzyskania dla swych prac aprobaty cenzury. Kotzebue nie zgadzał się natomiast z sugestią Orzewskiego, że polscy urzędnicy wpływali na bieg spraw administracyjnych a szczególnie sądowych, choć potwierdzał, iż w istocie stanowili oni większość niższych kadr urzędniczych. Aprobował ocenę naczelnika okręgu w kwestii stosunku Polaków do Rosjan, ale jednocześnie podkreślał, że trudno Polakom w okresie 10-15 lat zapomnieć o powstaniu 1863 r. i popierać nowy system rządzenia krajem. Powoływał się przy tym na słowa Aleksandra II wypowiedziane w sierpniu 1878 r. podczas narady gubernatorów. Car stwierdził wówczas, że „z Polaków nie zrobi się nigdy Rosjan”¹⁰⁴. Generał-gubernator zwracał za to uwagę na coraz silniejsze powiązania ekonomiczne Królestwa Polskiego z Rosją, a zwłaszcza na wzrost poziomu życia ludności¹⁰⁵.

¹⁰¹ GARF, f. 109, op. 2. Tajne archiwum d. 673a, k. 38-39. W 1878 roku zwolniono z pracy dwóch gubernatorów, gdyż nie realizowali oni w pełni poleceń władz centralnych Rosji, k. 39.

¹⁰² Tamże, k. 39-40.

¹⁰³ Tamże, f. 109, 3 eks., d. 46, r. 1878, k. 82-83. W zakończeniu przeglądu Orzewski pisał: „Podsumowując to, co napisano w niniejszym przeglądzie, trzeba powiedzieć — —, że stosunek społeczeństwa tego kraju do Rosji i wszystkiego co rosyjskie, nadal jest wrogi a w ostatnich latach nie zauważa się w ogóle poprawy, lecz nawet pogorszenie stosunków”. F. 109, op. 2, Tajne Archiwum, d. 673a, k. 48.

¹⁰⁴ Tamże, f. 109, op. 2, d. 686, k. 3-14.

¹⁰⁵ Tamże, k. 6-7. Generał A.R. Drenteln w piśmie z 2 lutego 1880 powiadomił cara Aleksandra II o treści listu Kotzebuego z 30 grudnia roku poprzedniego. Car na marginesie tego raportu napisał: „W nową polemikę z hrabią Kotzebue nie należy wchodzić, ale nie będę ukrywać swojej opinii gdy

Warto spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak żandarmeria postrzegała samą siebie, czyli jak kierownictwo okręgu warszawskiego oceniało podlegające sobie placówki i swoich podwładnych. W 1869 r. Fredericks pisał, że sprawozdawczość we wszystkich jednostkach organizacyjnych jest prowadzona prawidłowo a wszyscy żandarmi dobrze znają swoje obowiązki i uprawnienia. Naczelnik nie odnotował ponadto ani jednego przypadku nadużycia przez nich władzy. W ocenie Fredericksa wszyscy jego podwładni posiadali predyspozycje niezbędne do pełnienia służby a swe zadania wykonywali rzetelnie i uczciwie. Ten optymistyczny obraz tylko nieznacznie zakłócała różnicowana ocena działalności poszczególnych jednostek. Praca 39 z 63 gubernialnych i powiatowych zarządów żandarmerii oraz komend twierdz została uznana za znakomitą. 14 — za dobrą i nie budzącą żadnych wątpliwości. 9 otrzymało notę „prawie dobrą”, a 4 „zadawalającą”¹⁰⁶. W podobnym duchu utrzymywane były późniejsze raporty. W latach siedemdziesiątych XIX w. kolejni naczelnicy Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, zarówno Fredericks jak i Orzewski, pozytywnie ocenili podoficerów i szeregowych żandarmów oraz wszystkich wyższych funkcjonariuszy. Jeśli im wierzyć, nie zanotowano żadnego przypadku naruszenia dyscypliny służbowej. Obaj zwracali za to uwagę zwierzchników na pogarszający się stan zdrowia żandarmów. Z roku na rok notowano coraz więcej zachorowań, zwłaszcza przeziębień. Lżejsze i poważniejsze choroby tłumaczono częstymi obowiązkowymi wizytacjami i objazdami rejonów, wykonywanymi niezależnie od stanu pogody. W 1872 r. zachorowało 209 czynnych funkcjonariuszy żandarmerii, z czego 12 zmarło; w 1874 r. wszystkich chorych było 241, a zmarło 19¹⁰⁷.

Raporty, sprawozdania i przeglądy polityczne, które pozostawili naczelnicy żandarmerii z Królestwa Polskiego, potwierdzają formułowane już przez współczesnych opinie, że warszawski okręg tej formacji policyjnej stanowił jedno z najważniejszych narzędzi polityki caratu na ziemiach polskich. Czy jednak można bez zastrzeżeń wierzyć w zarysowany w tych źródłach obraz bezwzględnej służbowej gorliwości? Inne przekazy, w tym dość liczne pamiętniki, świadczą, że również żandarmi ulegali trapiącej Rosję pladze korupcji. Choć czynili to rzadziej niż przedstawiciele administracji, także brali łapówki — nawet za tuszowanie poważnych przestępstw politycznych¹⁰⁸.

Reformy wprowadzone w 1867 r. w Warszawskim Okręgu Żandarmerii w znacznym stopniu przyczyniły się do usprawnienia jego działalności. O skuteczności jego funkcjonowania decydowała również — a może przede wszystkim — inteligencja i znajomość swego rzemiosła, którą wykazywała niemała liczba oficerów. Potrafili oni dokładnie inwigilować i kontrolować społeczeństwo polskie oraz nadzorować pracę administracji. Niekiedy formułowali trafne spostrzeżenia i diagnozy odnośnie różnych zjawisk społecznych czy postaw politycznych, chociaż zdarzały się im opinie uproszczone i schematyczne¹⁰⁹. W przeciwieństwie

on tu przybędzie 4.II.1880 r.”; Tamże, k. 25. W maju 1880 r. Kotzebue został odwołany ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego.

¹⁰⁶ Tamże, f. 110, op. 3, d. 1177, k. 54-55.

¹⁰⁷ Tamże, f. 110, op. 2, d. 4345, r. 1873, k. 1-17; d. 4459, k. 7-18.

¹⁰⁸ Zob. A. Chwałba, *Imperium korupcji w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, Kraków 1995, s. 84 nn.

¹⁰⁹ Por. A. Szwarc, *Inteligencja Królestwa Polskiego w oczach władz carskich (na podstawie raportów żandarmerii z lat osiemdziesiątych XIX)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia 4*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1985, s. 217-233.

do przeważającej części urzędników wykazywali większą samodzielność myślenia i działania. Nie cofali się przed wysuwaniem projektów i propozycji mających służyć lepszemu realizacji oficjalnego kursu polityki wewnętrznej.

Jan Kozłowski — Gendarmerie in the Polish Kingdom in 1867-1880

Gendarmerie functioned as political secret police and was one of the pillars of the Russian rule in Poland. Using materials from the State Archives of the Russian Federation in Moscow, the author presents the organizational structure and activity of the Gendarmerie of the Warsaw District, transformed and strengthened after the January Uprising of 1863. The focus is on the analysis of reports made by chiefs of gendarmerie, who spied on Poles and controlled the civilian administration causing occasional conflicts with it.

Joanna Modrzejewska-Leśniewska — Emir the Reformer: Modernizing Policies of Amanullah, the Ruler of Afghanistan

The author presents systemic, economic and social reforms in Afghanistan initiated by Emir Amanullah during his reign in 1919-1929. Contrary to some historiographic claims to date, she stresses a comprehensive nature of the reforms, their successful implementation and attempts at adapting European patterns to the local traditions and customs. The sources of the article are reports of British diplomats mainly from the Public Record Office and the British Museum in London.

MATERIALS

Stanisław Wiech — The Report of the Warsaw Gendarmerie Chief about the Political Situation in the Kingdom of Poland 1868

The author presents the so-called political review, sent each year by the Police Chief in the Kingdom of Poland to St. Petersburg. The report contains informations concerning the political opinions of the Polish population, their attitudes towards the Russians etc. It covers various social strata: the nobles, the peasantry, town dwellers, the clerks, and the other social and professional groups. The editor's introduction brings useful informations concerning the Gendarmerie in the Kingdom of Poland and the archival material related to it.

Marek P. Deszczyński — Generals, money and factories. The Documents on the economic-military history of Poland

The author presents the protocol of the conference organized by the 2nd Vice-Minister of the Military Affairs and the Chef of the Army Administration, General Aleksander Litwinowicz, on 27th March 1937. The conference was devoted to the development of the Polish defense industry. The document is a testimony of the militarisation of the Polish economy. The author's conclusion is that Poland would be better prepared for the war, if proper political-economic decisions were made in 1937.